



CENTRUM MEDIACJI IZBY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE

Al. Ujazdowskie 49
00-536 Warszawa

Mediacje w sprawach rodzinnych.

Mediacja nie jest alternatywą dla postępowania sądowego, ale dodatkowym sposobem rozwiązania sporu cywilnoprawnego proponowanym przez ustawodawcę. Czy zatem warto „tracić” czas na spotkanie z mediatorem i rozmawiać z małżonkiem, z którym nie chce się już widzieć?

Odpowiedź na powyższe pytanie nie jest jednoznaczna. Rozważając skierowanie sprawy do mediacji należy zastanowić się czy jestem na to gotowa/gotowy, jakie są moje oczekiwania oraz co by mnie satysfakcjonowało. Z premedytacją jako pierwszy punkt wskazałam „gotowość” mediacji, gdyż sprawy rodzinne obarczone są dużym nakładem (niestety) negatywnych emocji. Zatem przede wszystkim rodzic, przystępujący do mediacji, aby móc działać zgodnie z dobrem małoletniego dziecka, powinien mieć zamknięty rozdział „my”, względnie - powinien na czas mediacji schować swoje urazy i historię związku. Jeśli moje własne emocje mogłyby wziąć górę to warto (moim zdaniem) na mediacje przyjść z pełnomocnikiem lub/i wcześniej przedyskutować co podczas mediacji może wyprowadzić nas ze strefy komfortu, a w konsekwencji zniweczyć cały proces dochodzenia do konsensusu.

Zakładając, że jesteśmy świadomi sytuacji, w której się znaleźliśmy (np. kłopoty z kontaktami z dzieckiem, brak alimentów na czas bądź w ogóle, brak zgody na wyjazd dziecka za granicę) proponuję zawsze aby zastanowić się co i dlaczego chciałabym/ chciałbym osiągnąć w wyniku mediacji. Moim zdaniem nie jest wystarczające ogólne stwierdzenie chęci nieograniczonego kontaktowania się z dzieckiem, jeśli tych kontaktów faktycznie będzie lub będą ale w minimalnym zakresie. Przeważnie każdy rodzic ma pracę, być może inne obowiązki, o czym na etapie planowania kontaktów z dzieckiem często się zapomina. I w drugą stronę – dlaczego nie chcę się zgodzić na nieograniczone kontakty dziecka z drugim rodzicem jeśli chciałabym/ chciałbym podjąć nową pracę, zapisać się na szkolenia czy po prostu odpocząć. W

końcu dziecko ma dwoje rodziców. Jest to zatem etap kiedy każdy z rodziców powinien zrobić „rachunek sumienia”, dokonać analizy swojej sytuacji życiowej i tego w jakim stopniu chce i ma możliwość wykonania ustalonych w drodze mediacji (czy w wydanym orzeczeniu) obowiązków rodzicielskich (kontaktów, alimentów). Dobrym zadaniem jest przyjrzenie się jak wyglądał mój plan dnia w okresie ostatnich kilku miesięcy. Następnie ile czasu mogłem poświęcić dziecku (w przypadku ojca) ile razy przydałaby się obecność ojca (w przypadku matki).

Ostatnim etapem przygotowania do spotkania mediacyjnego jest ustalenie listy oczekiwań, najlepiej z podziałem na kwestie priorytetowe i mniej ważne. Również ważna jest argumentacja. Istota sporów między rodzicami w kwestii dzieci często opiera się na braku komunikacji, tym samym niewiedzy powodów zachowania drugiego rodzica i jego oczekiwań.

Niewiedza bowiem powoduje lęk a lęk agresję. Być może wysłuchanie powodów spowoduje zrozumienie a to już najprostsza droga do uzyskania konsensusu.

Zaznaczam, że niniejsze rozważania dotyczą sytuacji skrajnych, kiedy rodzice bez pomocy osób trzecich (sądu, mediatora) nie są w stanie sami ustalić pewnych kwestii.

O autorze artykułu



Marta Chmielewska

Adwokat i mediator, członek Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UW, ukończyła podyplomową szkołę prawa amerykańskiego organizowaną przez Centrum Prawa Amerykańskiego (University of Florida, Fredric G. Levin College of Law), studiowała na Uniwersytecie Sztokholmskim na Wydziale Prawa (zajęcia dotyczące praw człowieka, prawa unijnego). Wykonuje zawód adwokata w ramach własnej kancelarii adwokackiej, współpracuje z kancelariami chińskimi. Prowadzi mediacje gospodarcze, z prawa własności intelektualnej oraz karne i rodzinne.